
GOLD

TEKA LWOWSKA

Sygn. 229/54.

Oryginał. str. 1- 10 rkp, format:
145 x 210 mm, k. 1-5 mnp, ksero, A4,
j. polski.

TAŚMA FILMOWA

NR. N- 0617.

ZMIKROFILMOWANO

DNIA : 28. 04. 1995

JASTRZEBSKI
WOJCIECH

ZESPÓŁ :

TEKA LWOWSKA .

ARCHIWUM ŻIH

SYGNATURA :

229/ 54.

GOLD. Pogrom Żydów po wkroczeniu wojsk niemieckich do Lwowa. Masakra w więzieniu przy ul. Kazimierowskiej (BRYGIDKI)

Usprzątnięcie trupów w więzieniu. Rozstrzelanie rabiów : Jecheskiela Lewina i jego brata Arona .

DATY SKRAJNE: Lewina . Interwencje u metropolity A. 30. VI. 1941 r. Szeptyckiego.

UKŁAD :

Tematyczny.

UWAGI :

Oryginał. str. 1-10 rkp., format: 145 x 210 mm,

k. 1-5 mnp, ksero, A4, j. polski.

151

Nad ranem 30.VI 1941 przyjechałem
dziejur jako w ochronie ludzkiej P. K. O.
ul. Gyltushka l. 10 we kwartale - Dnie
poprzedniego widziałem było sporadyczne
odmiany powiekach a miasto było bardzo
niezwykle dowodem był sklep
sklepowy przy ul. Gyltush-
kiej - było wnie w budynku P. K. O.

To też nie uszkodził mnie na ranem widok
przy drodze motocykla z odmieraniem
mierzonymi. - Dnie około godz. 8-9
wyjechałem na miasto. Widziałem powieszony
odmiany niemieckich aresztów a kwarantannę.
Samochody przyjeżdżące po towary dyktando
wywane ze sklepów państwowych. -
Nie widziałem, aby był molestowany
dnia 1. lipca 1941 wyjechałem z miastem odwróty
władzy wojskowej udaniem się na miasto.

2)
pracy mojej na prawach socrealist. W ostatnich
dniach okupacji sowieckiej przewodnikiem jako
wzrostnik administracyjny na VIII Poliklinice
przy ul. Samarskiej 112. - Trochę
na Poliklinice przez spowodowanie
niektórych tramwajowych odstępów w zupełnym
spokoju. - Niepewnym przyczyną do
Ukrainców Ukraina dla Ukrainców, lipie
NK Wsistwo i milicjant. Jakiś dzień poprzed-
niego niedzielnego podział młodzieży Ukrainców
miejscowości ul. Syktywka, w strefie, Rynek -
Budynki blok VIII Polikliniki, w którym się
mieszkał Komisarjat Milicji sowieckiej był
zmięszony przez milicję ukraińską.
Z dyżurnym przy bramie, którego poznałem
jako przewodniczącego Komisji wyborczej
przy wyborach samorządowych z 15. XII
1941. ~~któ~~ w redakcji przy ul. Karsawskiej
k. 138 - niedzielnym Ambulatorjum I, którego
byłem rachmistrzem i rezydentem (głównym)

3)

2/5 2

podaniem) w prasie polskiej, wymieniam
półka polska. - Na Poliklinice nie pracowa-
Polacy i byli omawiali sytuację - wyspy
wzrostu niepokojeni o przyszłość. boję
się Niemców i Ukraińców. - Po roku 109
udziałem w grupie z niemiecką grupą
do miast. Bredtem i Polakim troparem
i systemem. Na ul. Głocnej widział
już było się podejrzane Fyzy. Jedna
a broniła ulic sprzątała grupą i yelow. -
♀ Na rogu ul. Szpitalnej i Karłowoskiej
przystąpił do mnie mężczyzna z korbaczką
barwach ukraińskich i rękawiczkami
pasportu. Mówił w języku polskim
Pasaż. Był on polskim wiekiem grupy.
Gdy stwierdził, że system system publikacji
na mnie było podobnie mi. ~~do~~ B. użycie

do pracy. Podobny los spotkał również
a gdy ten usiłował opowiedzieć politykę
do kraju, a następnie mówić się na
mnie. Gwałtem pobieżnie polityki i paralogiz
nie pamięć. - Moja siostra - która również
pracowała na VIII Poliklinie i uważała że może
usiłowała bandyżów ublażyć, ale nie nie
wykazany musiata więc i skrzyżta
się po jednym z mieszkań realności kamienowosk
L.4, skąd również dopiero następnego
dnia rano, ponieważ po kamieniu wórnym
nie istniejące grupy bandyżów, spadających
do mieszkań - ~~nie~~
Zmieszany udeł się do Brygidek wraz z innymi
~~na~~ spotkaniem się po drodze
na kordonach olbrzymich niemieckich, którzy
faryżali. Po pewnym oddaleniu od Bry-
gidek przybył tłum. Brygidki nie patrzy

5.

Przy wejściu patrolował mnie żołnier ^{3/53}
i polecił nawiązać. Natomiast linie
wiodł do budynku i jak się później dowiedziałem
musiał wyprzedzić, przyspieszyć i niebepł-
nie stracił nawiązanie z innymi oficerami "ciemnymi
ludźmi". - Do Brygidek w mojej obecności
amerikano starał namoczyć się, a długo
nie ważył się odjechać.

Kiedy nawróciłem się na
drugą stronę ul. Karłowickiej, natknąłem
się na żołnierza amerykańskiego a następnie
dojechałem do... Na skutek mojej nieporadności
i strygnięcia nęką powrotu, odwrócił
się inny żołnier do mojego pierwszego
interlokutora, nie zaś mojemu, i strygnął
kuchnię. Wskutek tego zostałem
zobowiązany i nawiązałem wycieczkę

b.)

do domu ul. Koltar'nyi, pl. Smolki
 i ul. Kosciuszki na ul. Syntuskie. Po drodze
 widziałem lierne gupcy Rydo's prowadzone
 w stronę Buzgidel - miasto było obramowane:
 Głównym kościołem kościoła - chrześcijański
 prowadził i także dla mnie i odpowiedni
 jak to się nazywało rydowskiej prz. ...
 Ale wzmianka tutaj trudności ~~Polek~~ które
 ze strony chrześcijan - to komunisty przycho-
 dźmi milicyjanci szukają milicjantów
 powołać, choć my nie pamiętamy
 mieszkać, ale straż i armia, powołać ..
 Jak się później dowiedziałem - grekom
 Rydri ja nimie mordów powołać na
 wzięli ich w więzieniach powołać
 przy czym wymordowali mieli być
 byli mi Ukraińcy - Dlatego imienna
 też to miały ~~przebieg~~ - Mam relację z Buz-
 gidel i gmachu P.P. ul. Sapuzij. wzmianka

7)

od owego czasu przy ul. Łackiego. - Przy
ul. W. Pruszyńskiego festiwalowo jak się wtedy
do 1/27-28 około 30 ludzi między nimi
saliwa wooskiego Yeheskela Kewina, jego
brata saliwa meskowski arona Kewina
który schronił się do swojego przyjaciela
Glitterem w r. 1939, kupca Berina Sterna
- wielce prawniczy - i innych. - O godzinie
1/27-28 padał naker "Judenaktion ein stell
Przy ul. Łackiego murono "Jydów do pracy"
wśród uglejów kicir. - Jeden podoficer ni-
emiecki bronił "Jydów przed przesłaniem
ukrainców. Na dachach domów stały były
flaszki, i odaje się imi "Jydów". Inne
ustaly po interwencji oficera niemieckiego
który krzyknął "Wir sind doch keine
"Bolshewiker"

8.
Rabin Jozefowi Lewin został pojmany
po powrocie od arcybiskupa Greptychijskiego
do którego się udał pełnym interwiewowania
w sprawie Jozefa Lidwora Rydowskiego - A Jozef
Foweryngi Bernera i Głanmera, drugi
regiment per placu Lewin był już katowany
w drodze a miejsce pojmania (brama domu
ul. Koltakaya, w którym mieszkał) do Bry-
gidki. Był on ubrany w ośmi. Wraz
z nim został pojmany Jozef syn 16-letni
Kant, który się wydobył. Widział jak ope-
rowadono do niego strzałki, skąd zostały
się strącały. Na prośbę podony usiłował
arcybiskup Greptychi poinformować
o losie Lewina, ale otrzymał odpowiedź
by dler ukr. nie interesował się. Weren
Rydowskim: A ~~Swiedkowi~~ Nowe usiłowała
dowiedzieć się o losie męża, ale nie
nie osmuchał się opowiedzieć. nie ze prawa

9 y jeden z raportow. przy na leryj
 odryj pokute (piwe) po palinie i odprawa
 modly posmiertne (kadyn) odpowiedzial
 ze po palitkach. co pogromi modlo's i siwe
 sie nie pelprawa i siwe nie odryje. -
 polski postaly nypurione rekono w stone
 Bruchow. Wladiano ~~na~~ napreci wkeid.
 Kuzmowski: nypidrazie a trupami w nowy a Buzg-
 dek. - W ciezgu 1/17 1941 nypolekano ludri
 z mienhen, kito ich paniono, a ~~stoto~~
 kilkadziesiat ludri wogole miato rapnas-
 pora palitkami -

Rowresnie rozporela sa a kuzi
 tworeniu "Judenratu". So Gestapo skulato
 Dr Ringla Preresse Jarnach Smirny iyd.
 a prazow polskih. W im to od osoby mieszka-
 jacy po tym domu, w ktorym miescilo
 sie dawniej mieszkanie Dr Ringla, w ktory

10

nym Pustapoway sukali Bingle.
di Bingle brief jednah pmed arentowannin
re hironde yene re prasow powie dukt.
Adano pie wtedy ~~off~~ do prof. aller hande
~~Adano pie~~

Gold

Nad ranem 30.VI.1941 odbywałem dyżur w schronie budynku PKO ul. Sykstuska 1.10 we Lwowie. Dnia poprzedniego widać było sporadycznie żołnierzy sowieckich a miasto było bezpańskie czego najlepszym dowodem był rabunek sklepów przez tłuszcę przy ul. Sykstuskiej - głównie w budynku PKO.

To też nie zaskoczył mnie nad ranem widok przejeżdżającego motocyklu z żołnierzami niemieckimi.

Gdzieś około 8 - ej, 9 - ej wyszedłem na miasto. Widziałem poszczególnych żołnierzy niemieckich z kwiatami.

Samochody wyjeżdżające po towary wyładowywane ze sklepów państwowych. Nie widziałem by Żydów molestowano.

Dnia 1.VII.1941 r. zgodnie z nakazem władzy wojskowej podpisanej pod odezwą udałem się na miejsce mojej pracy za czasów sowieckich.

W ostatnich dniach okupacji sowieckiej pracowałem jako urzędnik administracyjny na poliklinice VIII przy ul. Zamarszyniejskiej 112.

Drogę na Poliklinikę pieszo z powodu ^{zatrzymanie} ~~zastanowienia~~ ruchu tramwajowego - odbyłem w zupełnym spokoju.

Czytałem odezwę do Ukraińców. Ukraina dla Ukraińców, bijcie NKW - dystów i milicjonerów. Już dnia poprzedniego widziałem oddział młodych ukraińców maszerujących ulicą Sykstuską w stronę Rynku.

Budynek obok VIII Polikliniki w którym się mieścił komisariat Milicji Sowieckiej był już obsadzony przez milicję ukraińską.

Z dyżurnym przy bramie, którego poznałem jako przewodniczącego komisji wyborczej przy wyborach samorządowych z 15.XII.1941 r. urzędującej przy ul. Warszawskiej 1.38 - siedzibie Ambulatorium I, którego byłem rachmikiem i zawhospem /gospodarzem/ za czasów sowieckich wymieniłem kilka słów.

Na Poliklinice nie pracowano. Polacy i Żydzi omawiali sytuację - wszyscy równie zaniepokojeni o przyszłość bojąc się Niemców i Ukraińców. Po godzinie 10 - ej udałem się z większą grupą do miasta. Szedłem z Polakiem Trojnarem i Żydem Mincerem. Na ulicy Słonecznej widać już było podejrzane typy. Jedną z bocznych ulic sprzątała grupa Żydów. Na rogu ulicy Szpitalnej i Kazimierzowskiej przystąpił do mnie mężczyzna z kokardą o barwach ukraińskich i zażądał okazania paszportu. Mówił w języku polskim. Byłem członkiem większej grupy. Gdy stwierdził że jestem Żydem huknął na mnie bym udał się do Brygidek do pracy. Podobny los spotkał Mincera, a gdy ten usiłował oponować, pobito go do krwi a następnie rzucono się na mnie. Zostałem również pobity i powalony na ziemię.

Moja siostra, która również pracowała na VIII Poliklinice i wracała ze mną usiłowała bandytów ubłagać, ale nic nie ~~uzyskała~~ uzyskawszy musiała uciec i schroniła się w jednym z mieszkań w domu przy ul. Kazimierzowskiej 1.4 skąd wróciła dopiero następnego dnia rano, ponieważ po kamienicy włóczyły się ustawicznie grupy bandytów wpadające do mieszkań.

Zmuszony udać się do Brygidek wraz z Mincerem natknąłem się po drodze na kordon żołnierzy niemieckich, którzy trzymali w pewnym oddaleniu cywilny tłum. Brygidki się paliły. Przy wejściu zatrzymał mnie żołnierz i polecił zawrócić. Natomiast Mincer wszedł do budynku i jak się później dowiedziałem musiał wycierpieć "przyjemności" i niebezpieczeństwa na równi z innymi ofiarami "zemsty ludu".

- 105 -

Do Brygidek w mojej obecności wniesiono starca szamocącego się, z długą patryjarchalną brodą.

Kiedy zawrócony przeszedłem na drugą stronę ulicy Kazimierzewskiej zatrzymał mnie żołnierz niemiecki z zapytaniem dokąd idę. Naskutek mojej odpowiedzi, że otrzymałem nakaz powrotu, odezwał się inny żołnierz do mojego pierwszego interlokutora, że jest możliwe że otrzymałem taki nakaz.

Wskutek tego zostałem zwolniony i nie nagabywany wróciłem do domu ulicą Koźłątaja, pl. Smolki i ul. Kościuszki na ulicę Sykstuską. Po drodze widziałem liczne grupy Żydów prowadzone w stronę Brygidek.

Miasto było obumarłe. Słyszałem krzyk kobiety chrześcijanki proszącej o kaskę dla męża i odpowiedź: jak ci się zachciało żydowskiego chuja... Ale zaznałem również ludzkości ze strony chrześcijan.

Do kamienicy przychodzili milicjanci szukając milicjantów sowieckich, którzy w kamienicy mieszkali, ale zbiegli z armią sowiecką.

Jak się później dowiedziałem, rzekomo Żydzi są winni mordów sowieckich na więźniach w więzieniach lwowskich, przy czym wymordowani mieli być wyłącznie Ukraińcy. Dlatego zmuszono ich do mycia i grzebania trupów.

Mam relacje z Brygidek i gmachu P P ul. Sapielhy zwanego od owego czasu przy ul. Łąckiego. W Brygidkach zastrzelono jak się zdaje od godz 1.30 do 2 -ej około 30 ludzi, między nimi rabina lwowskiego Jecheskiela Lewina, jego brata rabina rzeszow-

skiego Arona Lewina, który schronił się do Lwowa przed Hitlerem w r. 1939, kupca Berisza Sterna, wielce szanowanego i innych. O godz. pół do drugiej - drugiej padł nakaz "Judenaktion einstellen".

Przy ul. Łackiego zmuszono Żydów do pracy wśród ciągłego bicia. Jeden podoficer niemiecki bronił Żydów przed znęcaniami Ukraińców. Na dachach domów była tłuszcza, żądająca śmierci Żydów. Znęcania ustały po interwencji oficera niemieckiego który krzychał: "Wir sind doch keine Bolschewiken".

Rabin Lewin został pojmany po powrocie od arcybiskupa Szeptyckiego, do którego się udał celem interweniowania w sprawie losu ludności żydowskiej. Z jego towarzyszy Gernora i Hamera, drugi zginął bez śladu.

Lewin był już katowany w drodze z miejsca pojmania /brama domu ul. Kołkåtaja w którym mieszkał/. Był on ubrany w ornat. Wraz z nim został pojmany jego syn 16 - letni Kurt, który się wydobył. Widział jak ojca prowadzono do innej ubikacji skąd rozległy się strzały.

Na prośbę wdowy usiłował arcybiskup Szeptycki poinformować się o losie Lewina, ale otrzymał odpowiedź, by kler ukraiński nie interesował się klerem żydowskim. Żona usiłowała się dowiedzieć o losie męża, ale nikt nie ośmielił się opowiedzieć nagą prawdę.

Jeden z zapytanych, czy należy odbyć pokutę /szawe/ po rabinie, odprawić modły posmiertne /kadysz/ odpowiedział, że po zabitych w pogromie modłów się nie odprawia i szawe nie odbywa.

Ławki zostały wywiezione rzekomo w stronę Brzuchowic. Widziano

5

naprzeciwko ulicy Kazimierzowskiej auto, wyjeżdżające z trupami w noc z Brygidek. W ciągu 1.VII 1941 wywlekano ludzi z mieszkań, bito ich, raniono a kilkadziesiąt ludzi z poza zabitych wogóle miało zginąć.

Równocześnie rozpoczęła się akcja tworzenia "Judenratu". Gestapo szukało dra Ringla prezesa zarządu gminy żydowskiej za czasów polskich. Wiem to od osoby mieszkającej w domu, w którym mieściło się dawniej mieszkanie dra Ringla i tu gestapowcy go szukali.

Dr. Ringel zbiegł jednak przed aresztowaniem ze Lwowa jeszcze za czasów sowieckich. Udano się wtedy do prof. Allerhanda.